

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.za 7—10 razowe po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu

Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie do-
mu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmu-
ją:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok
agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler”
w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarni
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki w Łodzi W. Tymieniecki Kazimiera
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Radomsku „Dziemienowicz i
w Brzezinach „Krzemieniecki Jul. w Rawie „Goszczyński
w Dąbrowie „Tomaszewski J. w „H. Grabowski.
w Łasku „Olszewski Hipolit.

OGŁOSZENIE

PIOTRKOWSKIEGO ODDZIAŁU BANKU PAŃSTWA.

Piotrkowski oddział Banku Państwa ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na zasadzie rozporządzenia p. Ministra Finansów, dyskontowanie weksli w tymże oddziale, począwszy od dnia 4/16 kwietnia roku bieżącego odbywać się już przestało; należności jednak z oddanych do dyskonta weksli, w terminie płatności takowych, mogą być opłacone w tutejszym oddziale.

Celem wyjednania kredytów dla dalszego dyskontowania weksli swoich, interesowani zwracać się mogą,

na ogólnych zasadach, do któregokolwiek z innych oddziałów Banku Państwa.

Co się tyczy dłużników, pozostających w likwidacji, służyć im będzie i nadal prawo częściowej spłaty, przy jednoczesnej zmianie weksli, dokonywanej albo w jednym z oddziałów Banku Państwa, utworzonych z dawnych filij Polskiego Banku, lub też w Warszawskim kantorze.

Zarządzający

Krajewicz.

(2—1)

NASIONA

PASTEWNE I OGRODOWE

POLECA

Skład Apteczny J. ŻARSKIEGO.

(10—6)

UrządNIK Stanu Cywilnego

wobec artykułu 76 Kodeksu Cywilnego Polskiego.

opracował

Edmund Dylewski. (1)

Les officiers de l'état civil ne pourront rien insérer dans les actes qu'ils recevront, soit par note, soit par énonciation quelconque, que ce qui doit être déclaré par les comparants.

Code Napoleon art. 35.

Już podczas dyskusji nad projektem tytułu II-go kodeksu Napoleońskiego w Trybunacie, jeden z trybunów Simeon wygłosił zdanie, że urzędnik stanu cywilnego nie ma żadnej jurysdykcji, jest tylko prostym pisarzem, wykonawcą wyraźnej woli prawa. Zdanie to niejednokrotnie u nas powtarzano. Zarówno Dzierożyński w swej „Instrukcyi”, Godlewski w „Powodach urzędowych”, jak i podręcznik Muchanowa, kładą główny nacisk na to, że urzędnik stanu cywilnego—to prosty wykonawca przepisów prawa, bez żadnej władzy. A powtarzając zdanie Simeona bez żadnych komentarzy i zastrzeżeń, zapomniano o tem, że w praktyce urzędnika stanu cywilnego

(1) Źródła: *Marcadé*, Explication théorique et pratique du Code Napoleon. Tom I pod art. 35. *Demolombe*, Cours de Code Civil Bruxelles 1847. Tom I. Tytuł II nr. 286, 290, 298. *Toullier*, Le droit civil français suivant l'ordre du code. Bruxelles 1837. Tom I. nr. 308. *Mersier*, Traité théorique et pratique des actes de l'état civil. Paris. 1873 nr. 40 — 44. *Godlewski*, Powody urzędowe do księgi I-szej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z r. 1825 Warszawa. 1875 pod art. 76. *Dzierożyński*, Instrukcja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego. Warszawa. 1813 str. 8 i następ.—*O aktach stanu cywilnego*. Pismo z polecenia Rady Tajnego Muchanowa ułożone. Warszawa. 1858 str. 13.

zdarzają się często wypadki, wobec których nie dość mu być prostym pisarzem, lecz trzeba posiadać, obok znajomości odnośnych przepisów prawa, zdolność oryjentowania się i spory zasób inteligencji, celem umiejętnego tłumaczenia tych przepisów i ich stosowania w życiu: często bowiem albo prawo w danym wypadku nie jest dość jasnym, albo życie samo wytwarza kwestyje, której prawo nie przewidziało, a której rozstrzygnięcie w myśl utartej rutyny stawia wykonawcę w kolizyi z prawdą, sumieniem lub nawet kodeksem karnym.

W rzeczy samej, literalnie biorąc zdanie wyż wzmiankowanego członka Trybunatu, należałoby mniemać, że urzędnik stanu cywilnego—to maszyna bezmyślna, pismak, przeznaczony jedynie do wypełniania raz na zawsze ułożonych szematów, to, jak się ktoś dosadnie wyraził, młynarz, który taką mękę zmiele, jakie mu zboże do młyna przywiezie.

Tak jednak nie jest i zadaniem niniejszego artykułu jest właśnie wykazać, że urzędnik stanu cywilnego i w tych ścisłych granicach, jaką władzy jego zakresła art. 76 kodeksu Cywilnego Polskiego, jest par excellence urzędem publicznym, posiadającym pewną jurysdykcję, o małym i ograniczonym wprawdzie zakresie, zawsze jednak urzędnikiem, który zarówno inteligencyją swą, jak i wykonawczą ściśle działalnością, wiele na swem skromnem stanowisku działać może dobrego i przyeźnić się dla sprawy publicznej.

Artykuł 76 K. C. P. brzmi:

„Tylko to, co podług przepisów duchownych i cywilnych w akcie połączonym z metryką, a podług przepisów cywilnych w

samym akcie stanu cywilnego zawartem być powinno, wciągniętem będzie do aktu, bez żadnych ani od stron, ani od przyjmującego, dodatków lub objaśnień”.

Artykuł ten, zgodny w głównych zarysach z art. 35 Kodeksu Napoleona, zawiera w sobie dwa przepisy:

1) że urzędnik stanu cywilnego winien wciągnąć do aktu te wszystkie oświadczenia, które zgodnie z przepisami prawa, akt ten mieścić w sobie winien, i

2) że oprócz niezbędnych dla aktu wiadomości, żadnych dodatków i objaśnień w akcie zamieszczać nie może.

Aby uczynić zadość pierwszemu z tych przepisów, urzędnik stanu cywilnego, sporządzając jakikolwiek akt, winien przede wszystkim dokładnie zdać sobie sprawę z tego, jaki jest cel sporządzanego przezeń aktu i co przez ów akt ma być udowodnionem. Uprzytomniwszy to sobie, winien on wnieść do aktu te wszystkie oświadczenia, które odpowiadają celowi aktu i stanowią podstawę dowodu, jaki z aktu ma płynąć, uważając wszelkie inne oświadczenia za zbyteczne.

Gdy strony, świadome rzeczy, same udzieliły urzędnikowi stanu cywilnego niezbędnych dla aktu wiadomości, winien on je przyjąć i wnieść do aktu tak, jak mu je udzielono. Niewolno mu oświadczeń tych komentować, objaśniać i wyluszczać, a tem mniej wątpić o ich prawdziwości, sądzić ich, bądź przeczyć im, wyjąwszy wypadki, jakie poniżej wskażemy. Skoro zaś zeznania osób stawających są ciemne, zawiłane, chaotyczne i nie zawierają w sobie danych dla sporządzenia aktu koniecznych, urzędnik stanu cywilnego powinien

no-łódzkiej, na której ruch doszedł do 40 milionów pudów rocznie! Przewóz transportów na drodze łódzkiej wzrasta nieustannie: od r. 1885 do 1888 przyrost wynosi 25%. Stacja, stojąca kiedyś poza miastem, znalazła się obecnie wśród miasta i niepodobna jej w tem miejscu rozszerzyć, z uwagi na otaczające ją place zabudowane. Jeżeli zaś z przychodzących na stację 60,000 wagonów rocznie, czyli średnio biorąc, 200 wagonów dziennie, droga obwodowa przyjmie 100 wagonów dziennie, w takim razie pierwsza nie będzie potrzebowała rozszerzenia.

Dla miasta kolej obwodowa przedstawia tę korzyść, że ze 40—45 milionów pudów ciężarów, jakie ze stacyi przechodzą przez ulice miasta, a szczególnie przez ulicę Piotrkowską, stanowiącą główną arterję ruchu, 60% w przybliżeniu skieruje się z drogi obwodowej wprost do fabryk poza miastem położonych.

— **W gubernii piotrkowskiej** postanowione zostały pomiary i separacje gruntów w następujących gminach: Wadlew i Kleszczów pow. piotrkowski; Bobrowniki i Gzichów pow. Będziński; Brojec, Łucmierz; Łagiewniki, Puczniew pow. Łódzki. Widzew, Dłutów, Górka Pabijanicka, Łask, Buczek, Pruszków pow. Łaski; Regnów, Maryjanów pow. Rawski; Opatów pow. Częstochowski; Koniecpol, Masłowice, Kobile, Sulmierzyce, Rząśnia-Konary i Brzeźnica pow. Radomskoski.

— **Projektowany oddział straży ochotniczej** przy fabryce p. I. K. Poznańskiego w Łodzi składać się ma razem ze 148 osób, dobranych z robotników fabrycznych.

— **Projekt ustawy** przytulku położniczego w Łodzi, w tych dniach wysłano do zatwierdzenia władz wyższych w Petersburgu.

— **Zguba.** W handlu p. Zaleskiego, i S-ki jest do odebrania koło czterech lokci perkalu białego i kolorowego, znalezione na ulicy przed tymże handlem.

— **Listy na tutejszej stacyi pocztowej niedoreczone** z powodu nieodnalezienia adresantów: do Włodz. Rendsztejna, do Maryi Kowalskiej i do Stanisława Przyłuskiego—z Warszawy; do Michała Sztymbarda—z Kasaka; do Samuela Paruka—z Kusara; do Józefa Grudzińskiego—z Sieradza; do Maryj Jaworskiej—z Krakowa; do Józefa Matyszewskiego—z Rudy Malinieckiej; do Julii Stempowskiej—z Łodzi; do Glicenczstaina—z Radziejowa do A. Erstejna—z Warszawy; do Lajzera Szklarza—z Łodzi; do G. Enszta—z Łodzi; do Ieka Glicksmiana—z Sieradza; do Lewkowieza—z Warszawy; do Anieli Niskiewicz—z Wagonu pocztowego (przesyłka pod opaką).

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się do wszystkich egzemplarzy ogłoszenie tutejszego kantoru strażniczej służby i oficyalistów miejskich i wiejskich p. Świdwińskiego.

Wiadomości Bieżące.

— **Dom na kołach.** Budowniczy belgijski, p. Stanisław Bujakiewicz, zbudował dom przenośny drewniany na kołach, składający się z dwóch pokojów na parterze i dwóch na górze, oraz kuchni i komórki. Dom ten jest tak lekki, że mogą go pociągnąć po drodze twardej trzy rosłe lub cztery słabsze konie. Wynalazca stara się o uzyskanie patentu na swój wynalazek na Cesarstwo i Królestwo. Domy tego rodzaju przeznaczone byłyby do użytku letników.

— **Zarząd Wystawy Stałej** prób i wzorów w Warszawie, uprzejmie prosi opóźniających się pp. wystawców o nadesłanie swych okazów w jak najkrótszym czasie, gdyż w przeciwnym razie miejsca zamówione sprzedane będą nowozgłaszającym się wystawcom.

Otwarcie Wystawy nastąpi niezwłocznie po nadesłaniu okazów przez opóźniających się pp. wystawców.

— **Dotychczasowa manipulacja** przy wydawaniu towarów przez ekspedycję kolei

warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej w wypadkach zagubienia duplikatu listu frachtowego, uległa zmianie. Odtąd ekspedytor obowiązany jest wydawać interesantowi towar wartości do 100 rs. za uprzednim złożeniem deklaracji podpisanej przez dwu poręczycieli. Przy wartości towaru ponad rs. 100, decydować może o wydaniu należnik służby ekspedycyjnej, a w takim wypadku towar wydany będzie dopiero po ogłoszeniu o zgubieniu duplikatu frachtowego w „Gazecie handlowej” i „Prawit. wiadniku”, tudzież po złożeniu deklaracji, podpisanej przez dwu poręczycieli.

— **Z ogólnej liczby 8,825 dóbr** obciążonych pożyczkami towarzystwa kredytowego ziemskiego, znajduje się w gubernii warszawskiej 1,646, w kaliskiej 1,224, w piotrkowskiej 823, w radomskiej 776, w kieleckiej 717, w lubelskiej 964, w siedleckiej 612, w płockiej 1,255, w suwalskiej 441, w łomżyńskiej 367.

— „Gazeta Losowań” otrzymała z Berlina wiadomość, iż zagraniczni akcyjonariusze kolei warszawsko-wiedeńskiej, powróciwszy z ostatniego ogólnego zebrania, którego rezultat nie odpowiadał ich oczekiwaniom, postanowili wycofać się z interesów, związanych z koleją wiedeńską i w tym celu pozbywają się akcyj, których kurs w ciągu tygodnia spadł o 8%

— **Korespondent petersburski** „Gazety sądowej” donosi, że nowa ustawa wekslowa, opracowywana przez grono warszawskich prawników, oraz wydelegowanych członków sądu handlowego warszawskiego, zwróconą jest ponownie przez radę państwa i z tego powodu roztrząsaną będzie przez wspomnianą radę dopiero w jesieni.

— „Świat” donosi, że w sferach rządowych poruszono kwestyę ustanowienia nowego sposobu rozkładu państwowych podatków gruntowych w 14 guberniach, w których instytucje ziemskie nie są jeszcze wprowadzone; w tym celu ma być dokonana nowa ocena i klasyfikacja gruntów.

— **O projektowanych przepisach** w sprawie terminatorów i uczniów rzemieślniczych „Nowoje wremia” podaje następujące szczegóły: majstrowie obowiązani są uczyć ich gorliwie i obchodzić się z nimi łagodnie; czas wolny uczeń powinien poświęcać nauce czytania i pisania i nie może być używany do posług domowych, szczególnie takich, które przewyższają jego siły. Przynajmniej trzy razy na tydzień uczeń powinien być posyłany do szkoły, co ma być stwierdzone podpisem nauczyciela w oddzielnej książeczce. Po upływie umówionego terminu, majster winien wydać uczniowi świadectwo o postępach w rzemiośle, pilności i sprawowaniu, a zarazem dołączyć dokumenty szkolne. W razie, jeżeli będzie wykrytem, że majster niesumieinnie wypełnia przyjęte na siebie zobowiązanie, uczeń winien być oddany do innego majstra. Nad stosunkiem majstra do ucznia czuwają oddzielni opiekunowie. Majster, który wyuczył 25 terminatorów, otrzyma zaszczytne odznaczenie.

Przemysł i Handel.

— **Zwrot cła od bawelny** przy wywozie towarów bawelnianych za granicę, — jak „Kraj” się dowiaduje—został już uchwalony przez radę państwa, tak, że niezadługo odnośne postanowienie będzie ogłoszone przez p. ministra skarbu. W sferach przemysłowych zamierzają skorzystać z powyższej uchwały dla uorganizowania na wielką skalę wywozu towarów rosyjskich do państw na półwyspie bałkańskim, a przedewszystkiem do Rumunii, gdzie ma być urządzona stała wystawa tychże towarów.

— **W „zbiorze praw”** zamieszczono rozporządzenie o sprzedaży koniaku z wiu ruskich, który powinien posiadać moc 45°

Trall; Dozwoloną jest domieszka wina słodkiego lub cukru w stosunku najwyżej 1 1/2%.

— **Ministryjum skarbu** otrzymało do zatwierdzenia projekt ustawy towarzystwa akcyjnego z kapitałem 6,000,000 rubli, podzielonych na 12,000 akcyj, mającego zajęć się budowaniem składów na towary, transportem tych towarów, ubezpieczaniem ich i wydawaniem pożyczek.

— **Ministryjum skarbu**, zwróciwszy uwagę na znaczny wzrost przywozu soli zagranicznej przez komory celne w ciągu trzech lat ostatnich, jak donosi „Warszawski dziennik”, zajęło się wyszukaniem środków zmniejszenia tego przewozu i wprowadzenia w użycie soli krajowej.

— „Warszawski dziennik” zaznacza, iż przywóz towarów zagranicznych przez komorę celną w Aleksandrowie zmniejszył się znacznie w tym roku, w porównaniu z rokiem przeszłym; za to wywóz zboża, poczynając od nowego roku, skutkiem zmiany taryf kolejowych dla towarów zbożowych, wzrósł znacznie.

— **Warszawska fabryka wagonów** otrzymała nowe zamówienie na dostawę 150-ciu wagonów towarowych dla dróg żelaznych poleskich, oraz na wagony specjalne do przewozu zwierząt, owoców i ryb dla jednej z prywatnych kolei ruskich.

— **Nowe fotografie.** Pisma techniczne niemieckie donoszą o wynalezieniu przez chemika Weressa w Klauzenburgu sposobu otrzymywania fotografii w naturalnych kolorach, jakie ma przedmiot zdejmowany bez najmniejszej poprawki ręką malarza.

Sprawy Ziemiańskie.

— **Artykuł wstępny „Kraju”** (№ 8) zastanawia się nad zadaniem i pożytkiem sązdów powiatowych gospodarzy wiejskich, zaleconych na ostatnim zjeździe rolników w Kijowie.

— **Dla ułatwienia hodowcom** kupna koni skarbowych wysortowanych, ma być dozwolonem, oprócz sprzedaży z wolnej ręki przed licytacją, nabywanie ogierów i klaczy zdalnych do rozplodu.

— **Projekt rewizji podatku gruntowego** w guberniach Królestwa znowu został poruszony. W przygotowanych motywach nadmieniono, że regulacja tegoż w r. 1866 jest już przestarzała a interes skarbu wymaga nowej lustracji, która ma wykazać licznę, dokonane w ciągu tego czasu zmiany, w celu pomnożenia intraty. Nadmienić tu wypada, że projekt ten poruszono już kilka lat temu, lecz z powołanej opinii głównego zarządu kraju, osiągnięto przekonanie, że w obecnych warunkach ekonomicznych, znaczniejsze podwyższenie podatku gruntowego byłoby zbyt uciążliwym dla własności ziemskiej, już i tak wielu ciężarami obciążonej.

— **Półrządownie** potwierdzają wiadomości o projekcie nabycia dóbr poleskich powiatu witebskiego na rzecz Dworu Cesarzowskiego. Przytem należy przypomnieć, że większa część tych dóbr zastawioną została w banku wileńskim za sumę 5 milionów rs. Dzierżawy wypuszczone są prawnie, ponieważ administratorowie dóbr wobec zbliżonego terminu likwidacji nie zapomnieli o sobie. Tak zapewnia „Dziennik Smoleński”.

— **W Ministryjum Skarbu** wydana została instrukcja o udzielaniu pożyczek Banku Włościańskiego w oddziałach kraju Nadwiślańskiego, o wnoszeniu spłat, sposobie ich odraczania i przepisach szacunkowych gruntu. Publikacja przez Senat Rządzący została zarządzoną.

— **Stacje ogierów** ze stada rządowego w Junowie (Podlaskim) zaprowadzone zostały na rok bieżący między innymi, w następujących miejscowościach, w gubernii piotrkowskiej: pow. piotrkowski, w Łęcznie,

BEZPŁATNIE
ENCYKLOPEDIA Powszechna S. Orgelbranda
 w 13-tu tomach,
ECHO
 muzyczne, teatralne i artystyczne.

tygodnik literacki, ilustrowany, poświęcony literaturze pięknej i sztuce, wychodzi od lat siedmiu, raz tygodniowo, co sobotę i zawiera: powieści, nowele, poezję, dramata, komedye i monologi, przeważnie dla teatrów amatorskich; życiorysy, sylwetki społecznych działaczy na polu literatury i sztuki; recenzje, rozbiory, artykuły dotyczące pedagogii muzycznej i malarskiej; informacje, sprawozdania z ruchu literacko-artystycznego w Europie, zagadki, fraszki, satyry i starannie prowadzoną kronikę wypadków najświeższych.

Co dwa tygodnie daje „ECHO” dodatki nutowe, zawierające 2 do 3 arkuszy nut, a mieszczące utwory na fortepian: koncertowe, salonowe, pedagogiczne, taneczne, potpourris z oper i operet, utwory do śpiewu z repertuaru klasycznego i społecznego, arje, arjety, romanse, duety, chóry, niemniej utwory na skrzypce, organ y i wiolonczellę.

Dodatek nutowy, obejmujący rocznie do 100 arkuszy n nut, reprezentujący wartość katalogową 20 rubli, czyni zadosyć potrzebom muzycznym każdego domu, bez względu na stopień umuzykalnienia.

W dziale tekstowym i nutowym przyjmują udział najwybitniejsze siły polskie i zagraniczne.

Prenumerata „Echa” wynosi:
 w Warszawie kwartalnie rs. 2.— rocznie rs. 8,
 na Prowincji i w Cesarstwie „ 250, „ 10,
 za granicą kwart. marek 5 lub złr. 3, rocznie m. 20 lub złr. 12.
 Prenumeratę wnoszą do Redakcji Echa w Warszawie
 ulica Senatorska Nr. 26.

Abonenci kwartalni, dopłacający resztującą do końca roku prenumeratę, otrzymują, stosownie do swego wyboru, jedno z następujących

PREMIJ BEZPŁATNYCH:

1. Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda w 13-tu tomach (z dopłatą jedynie 75 kop. za broszurowanie).

2. Cztery partytury fortepianowe („Don Juan”, „Hugonoci”, „Cyrułik Sewilski”, „Napój miłosny”).

3. Nuty, objęte którymkolwiek z katalogów nakładów warszawskich, rygskich lub moskiewskich, za cenę katalogową rs. 3 (trzy)

4. Album najnowszych tańców przygotowanych na karnawał 1890 r., przez L. Lewandowskiego.

Na przesyłkę pocztową załączają należy: prem. № 1—rs. 2 k. 15, prem. № 2 i 3—po rs. 1.20, na prem. № 4—kop. 75. Chcący oszczędzić tych kosztów, zechcą wskazać adres w Warszawie, pod którym premijum odesłane być może.

W kwartale I-m 1890 r. ECHO zamieściło w tekście:
Z POWIEŚCI i NOWEL: Hajota „Z cyklu dalekich ładów” Hr. Łoś „Kula bilardowa”, May „Nowy kapelus”, Daudet „Zgen delfina”, Tiuseau „Naszynnik brylantowy” Ludwik Halevy „Najpiękniejsza”, Ossoria „Podczas walcu”, Maks Nordau „Vae victis”, oraz powieść Hektora Malot’a „Matka”, —
Z KOMEDYJ i MONOLOGÓW Michał Bałucki „Kuzynek” William Busnach „Chateau Yquem”, Dancourt „Kobieta”, Fr. Reinsztein „Muzykalny”, A. Cagna „Na balkonie”. —
Z sylwetek: portrety literackie i artystyczne: Cezara Trombinięgo, Juliana Gayarre, Alfreda Duru, Jana Garnier, Włodzimierza Zagórskiego, Wojciecha Gersona, Roberta Browninga, Jana Kryńskiego, Franciszka Lachnera, Ernesta Reyera, postaci teatralno-muzycznych Wiednia: Maksa Brucha, J. Messager’a i wielu innych. Ze **STUDYJÓW LITERACKICH:** „Bochaterowie powieściowi” (W. Marréne), „Deotyma i jej powieść” (Br. Grabowski) i in. z **muzycznych:** Muzyka symfoniczna w stosunku do literatury, Technika fortepianowa i in. **Z NOTATEK ARTYSTYCZNYCH:** Pamiętnik Wincentego Rapackiego: **Z ARTYKUŁÓW BIEŻĄCYCH:** Teatr i publiczność. **Z NUT** podał dotychczas w sześciu dodatkach: August Durand „Drugi wale” na fortepian, A. Rotoli „Czarna Łódź” do śpiewu, E. Waldteufel „Anioł miłości” wale, L. Lewandowski „Kuzynek” mazur, Jerzy Lebling „Romans bez słów” na fortep. Alfred Grünfeld „Rondino” na 4 ręce, J. Gall „Kwiat bzu” do śpiewu, P. Tosti „L'ultimo bacio” do śpiewu, Abt „Dumka do śpiewu” Karol Bohm „Victoria” gawot na fortepian, I. Bachman—Tleurs de Mauyr, Adam Münchheimer „Graduale” z mszy na baryton, Neruda „Bereuse slave” na fort. Denza pieśń z repertuaru panny E. Russell.

Numery „Echa” z kwartału I-go są do nabycia oddzielnie. (0—0)

SOLEC

w gubernii Kieleckiej, powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych wody **SIARCZANO SŁONE**, jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, mulo, masaże i elektroterapia. Lekarz zdrojowy **WŁODZIMIERZ DANIEWSKI**, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie. — Baie, reuiony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-m sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja, po cenach niskich.

Sezon od 20 Maja do 15 Września.

Droga do Kielek koleją, z kąd mil 8 karetką pocztową lub dorożką.

NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emalijowane.

(R. i Fr. 2341)

(9—3)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

BAZAR
WACŁAWA HORODYŃSKIEGO

Wielki wybór wyrobów pończosznich, włóczkowych i trykotów. (1—1)

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA
 leczą się zażywając
KAPSUŁKI GUYOTA
CAPSULES GUYOT.

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia, obecnie są białe podobne do cukierków.

Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot.

Najdelikatniejszy żołądek znosi smole w Kapsułkach Guyota zawartą.

Uważać należy na podpis trzechkolorowy.

ZNAJDUJĄ SIĘ
 we wszystkich aptekach.

Fabryka i sprzedaż hurtowa
 19, rue Jacob w Paryżu.



(Raj. i Fr. 1526)

(6—4)

PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIER'A

CZŁONKA PARYŻKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A **ELIXIR PELLETIER**

Nadaje białości zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie.

Wzmacnia dziąsła, uśmierza ból zębów, perfumuje usta.



Każde pudełko zalepione jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

Każdy flakonik oblepiony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.



Fabryka w domu L. Frere 19 rue Jacob w Paryżu.
 U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

(Raj. i Fr. 1527)

(6—4)

FABRYKA TABACZNA W PETERSBURGU

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowe papierosy **DUŻEGO FORMATU** z wyborowego tytoniu tureckiego w majsowej bibulce

DUBEC 10 sztuk 10 kop.
 5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabacznym w Warszawie i na prowincyi.

(Raj. i Fr. 2313)

(5—3)

Malenka oficynka, złożona z parteru i pierwszego piętra, położona w głębi podwórza, była mieszkaniem rodziny Ravageurów. Na dole była kuchnia i jadalnia, na piętrze pokoiki rodziców i synów ich Antoniego i Lucyjana. Za domkiem był miniaturowy ogródek, uprawiany przez panią Katarzynę, która miała w nim trochę warzyw i sałaty. Wszystkie to odznaczało się nieopisaną i drobniawą czystością. Katarzyna Ravageur stanowiła uderzający kontrast z

Przyjaciele.

II.

Myślał dwóch ognisk. Zimno jest w całym domu. — Uważaj, jak my biedacy nie są w stanie utrzymać obiada. Łacy jak my biedacy nie są w stanie utrzymać obiada. Łacy jak my biedacy nie są w stanie utrzymać obiada. — W jednym oknie tylko się świeci; gdzieś są malecy? — Zapytał. — Dobry wieczór, zono! — Dobry wieczór, zono! — Ona podała mu do pocałowania czoło. Kiedy w szynkowniach. Gdy się zbliżył, zdjął kapełkę i na jej przydziale godzinie, bo nie zatrzymywał się. Oczekiwała go tak codziennie, pewna, że o tej a nie o innej godzinie przyjdzie. W głębi, pod przykrytym kranem gazu, w napół uchylonych drzwiach czekała na niego żona. — To chodź do nas na obiad. I pchnął go lekko na podwórze domu, w którym mieszkał. — Bedziesz jadt w domu? — Zapytał. — Nie, żona znalazła dziś rano robotę; wrócę dopiero około jedenastej.

— Ciagle kaszle, ciagle kaszle — odparł robotnik. — Uleczysz ją, skoro zostaniesz lekarzem — zauważył wesoło Lucyjan. — Potrzebaby na to duzo pieniędzy — westchnął Antoni — a wiesz, że ich nie posiadamy. Katarzyna postawiła na stole dymiącą wazę i przerwała rozmowę. Synowie, widząc ją zakłopotaną, smutną prawie, umilkli; byli zresztą głodni. Rupert myślał o pełnej złota szkatułce, do zdobycia której wystarczało kilka dobrych uderzeń młota. Wtedy!.. ohol wtedy pijaliby wino przy obiedzie, tak jak Ravageurowie, i żona jego nie byłaby zmuszona chodzić do roboty. Ravageur wedle zwyczaju był także milczący; wszyscy zresztą pod wpływem nagłej a ostrej zmiany pogody, silniej jakos odczuwali zmęczenie po całodziennej pracy. Natychmiast po obiedzie, synowie Ravageurów poszli spać. Dla rozgrzywki gospodarz domu kazał przynieść dwie butelczki z piwnicy. Rupert pił duzo. Okolo północy drzemał prawie na krześle. Ponieważ obaj robotnicy sąsadowali ze sobą, Ravageur, zaproponował Rupertowi, że go odprowadzi do domu. — Trzeba się przespać — dodał — bo wiesz, że jutro przed innymi musimy być u pracy. Rupert uśmiechnął się i obaj zamienili ze sobą porozumiewawcze spojrzenie. Pani Rupertowa nie powróciła jeszcze z roboty. Dwaj przyjaciele pożegnali się ze sobą.

Rupert obejrzał drabing i zauważył, że obłożony był się przyczyniający ja sznur; w dodatku całe ruszowanie pochylało się ku prawej stronie. Ravageur, głęboko zamysłony, wpatrywał się w drabing. Zeszli na dół — Ravageur milcząc — Pan Lazare i Rupert rozmawiając o robotach i ruszowaniu. Nie było już nikogo przy budowie; odzwierzyli oczekiwali tylko na trzech pozostałych, by zamknąć tymczasową bramę domu. — Proszę się kuperie — powiedział p. Lazare, skoro znaleźli się na dole — wejdź jutro przez kuchenne schody, a przynajmniej umocuj dobrze drabing, zanim na nie wejdiesz. — Oh! nie ma strachu! — odpowiedzili lekceważąco robotnicy. Przedsiębiorca udał się w głąb miasta, a dwaj przyjaciele skierowali się ku ulicy Chignancourt. — A co stary? — rzekł po chwili milczenia Rupert — o mało co nie przejechał się na tamten świat. Sekunda wahała, a byłoby już po tobie. Ravageur zadrział. — To prawda! — Zginąłbym, gdyby nie twoja pomoc. — Także to głupie, że musieliśmy odejść — szepnął Rupert. — Psst.. Ani słowa! — ostrzegł Ravageur. — Gdy by nas kto usłyszał. — Kacy! — mruknął Rupert i szli dalej w milczeniu; dopiero przed domem Ravageur, ten ostatni zwrócił się do kolegi.

— Cóż to za dziwny kamień! — zawołał, patrząc w otwór. — Nie wiem... nie widziałem nic — odrzekł zmieszany Rupert. Ravageur szybko położył na dachu trzymany w ręku kamień i oderwał drugi cęgami blacharza. Chciał jeszcze rozszerzyć otwór, ale nie mógł. Tynk i trzy kamienie odeszły z łatwością; reszta muru trzymała się mocno. Dwaj robotnicy popatrzyli sobie badawczo w oczy. Różnorodne myśli i uczucia nurtowały ich w tej chwili. — Co tam może być? — zagadnął Rupert. — Trzebaby zobaczyć — odparł Ravageur. Widzieli bok skrzynki; nie mogli jednak nic dojrzeć w głębi otworu. Ravageur wziął z dachu żarzący węgiel i rzucił go w otwór; ujrzeni wtedy, że był on wypełniony szkatułką. — To znaczy, że jest ona w środku muru — rzekł. Przez chwilę myślał, że oderwane kamienie stanowią tylko ścianę szafy ściennej, znajdującej się w mieszkaniu. — Co to być może? — powtarzał wciąż Rupert. Ravageur zagłębził dłuto w szparę między bokami skrzynki a jej wiekiem, nacisnął silnie i uniósł je trochę. Znowu pochwylił ostatni z leżących węgli i wrzucił go w otwór. — Złoto... złoto!... — zawołali jednocześnie obaj przyciszonym głosem. — Zabierzmy je — rzekł Rupert. Żmija.

Wysoka, o kształtach wdzierzonych i wydat-nych, oczy miała czarne a olśniwające białą cerę przy rudych włosach; włosy te obite, miękkie jak jedwab i lekko wijące się, miały ciepłą barwę złotą; skoro dotknął je promień słońca, nabierały olśniwającego blasku. Mimo szalonej pracy, ręce zachowywały białe i delikatne. Z pozorów wydawała się słabą i chorowitą; wazny jednak badacz w głębokim spojrzeniu jej oczów, w małym prostym nosie, o drżących za każdym wzruszeniem nozdrzech, w jej bewnych sobie ruchach, w rumieńcach, które co chwila przebiegały po białej jej twarzy—odgadnywał niezłomną wolę i niezwykłą energję.

Ravageur był typem silnego i potężnego mężczyzny, a znał było, że w sile tej i potęższe leżały ukryte skarby dobroci i łagodności. Posta wę miał wspaniałą, wyniosłą i cudownie proporcjonalną. Piers jego była wystająca, czole szerokie, głowę nosił lekko w górę wzniesioną, a czarne jedwabiste kędziory i pełne słodczy błękitne oczy dopełniały tego prawdziwie męskiego typu. Odkąd został podmastrzym i zaprzestął ciężkiej pracy ręcznej, namulone i ogorzałe jego ręce wydelikatniały; dzięki staniom żony, były one niemniej dość silne, by mógł niemi rozdzielić dwóch walczących ze sobą robotników. Jeżeli w całej dziełnicy uznawano Katarzynę za waznego przyzwyczajono się stawiać za wzór dobrego męża. Jego łagodność względem żony słynęła pomazszehnie; utrzymywano nawet, że rzadzi nim ona wedle woli.

— 12 —

sypany po dachu tynk zarzucił pospiesznie worek z narzędziami.

— Chodźmy już—rzekł przedsiębiorca—skoczycie jutro.

Mimo gwałtownej pokusy zostania na dachu, robotnicy poszli za panem Lazace i zwrócili się w górę dachu.

Dom był pięciopiętrowy, ale główne schody dochodziły tylko do czwartego. Robotnicy, którym trudno było przedostać się z narzędziami przez wąskie schody kuchenne, chodzili dotąd na czwartę piętro głównym wejściem; ztąd zaś aż do dachu urządzono rodzaj tymczasowego rusztowania, na którym opierała się drabina, prowadząca prosto na dach.

Pan Lazace zezwolił pierwszy i dostał się szcześliwie na czwartą piętro. Za nim schodził Kawageur. Stał na górnych stopniach drabiny, która w tej samej chwili pochyliła się na bok. Robotnik z okrzykiem przerażenia wznosił w górę ręce i uchwycił się wystającej belki. Rupert dopiero dopomógł mu wdrapać się na dach.

Pan Lazace, zaniepokojony, poprawił sam drabinę i przytrzymał ją.

— Schodźcie śmiało—powiedział — trzymam ją dobrze.

Robotnicy bez wypadku zeszli na schody i teraz dopiero przyrzekli się rusztowaniu.

— Nie straciłem tu ani jednego robotnika—powiedział p. Lazace—i nie mam ochoty stracić go na zakohczeniu.

— 9 —

— Nie sposób nam teraz kuć muru; zajęłoby nam to dobrą godzinę czasu... a za pięć minut musimy ztąd zejść.

— A jutro będzie już może zapóźno — szepnął Rupert.

— A co?.. skończyliście?..—spytał w tej chwili głos jakiś.—Już piąta!

Obejrzeni się; na dachu nie było jeszcze nikogo; niemniej dwaj robotnicy przerazili się niezmiernie. Rupert zaklął gniewnie... Czyżby jeszcze i trzecią osobę miał dopuścić do swojej tajemnicy?..

Ravageur w jednej chwili odzyskał zimną krew.

— Chciałem cię właśnie uprzedzić — rzekł—że pan Lazace nadchodzi.

Nie tracąc ani chwili, zebrali szybko tynk, kamienie, i naprędce zatkali otwór. Czas też już był potemu.

W tej samej chwili, przez otwór prowadzący z klatki schodowej na dach, wychodził pan Lazace, przedsiębiorca.

— Jakto?.. Jeszcze nie skończone?..—zawołał.

— Daruje pan—powiedział Rupert—ale jest tak zimno, że najwytrwalszy musi chwilami odpocząć i rozgrzać ręce.

Pan Lazace wiedział, że Rupert był wyborowym robotnikiem i nie robił mu wymówek.

— Jutro w południe robota musi być skończona — powiedział.

Zbliżył się do rynnny, by sprawdzić, o ile robota postąpiła. Przez ten czas Rupert stał oparty o mur, zasłaniając sobą świeżo załatany otwór. Na roz-

— 8 —

Katarzyna miała wówczas trzydzieści cztery lata, ale nie wyglądała nawet na trzydzieści. Ravageur trzymał się też dobrze na swoją czterdziestkę.

— Rupert jest dziś sam w domu — przemówił Ravageur do żony—zaprosiłem go do nas na obiad.

Proszę wejść panie Rupercie—zawołała z uśmiechem Katarzyna—zaraz siadamy do stołu.

Rupert czuł się oniesmielony. Pani Ravageur miała zawsze pański układ, który go kępował. Katarzyna zajęła się dodaniem jednego nakrycia, a Ravageur pochylił się nad stołem, przy którym pracowali jego synowie, by przejrzeć ich roboty. Nazywał ich zawsze „malcami”, choć starszy Lucyjan miał lat sześćnaście, młodszy Antoni kończył już piętnasty. Starszy rysował z gipsowego modelu szkice kredkowe; było to piękne jasnowłose chłopię o łagodnych rysach, tęsknym wyrazie oczu, z lekkim puszkiem na białej różowej twarzy. Antoni niższy, szczupły, o cerze matowej, choć brunet, uderzająco był podobny do matki. Skoro ojciec wszedł do pokoju, obaj zerwali się, by go powitać.

— Pracujecie, pracujecie chłopcy—zawołał—wiecie jak matka lubi, byście poodrabiali lekcycje przed obiadem.

Rupert patrzył z pod oka na chłopców i z ciętą zazdrością myślał, czy uda mu się również dobrze i równie starannie wychować jedynaczkę swoją, Emilkę.

Antoni skończył w tej chwili robotę.

— Co tam porabia Emilka — spytał, kłaniając się Rupertowi.